

ks. Stanisław Łabendowicz, Radom

ŁAD I PORZĄDEK NA KATECHEZIE

Zachowanie się uczniów na katechezie w szkole jest poważnym problemem, nad którym powinni wspólnie zastanowić się odpowiedzialni za formację katechetów diecezjalni wizytatorzy, doradcy metodyczni oraz katecheci, rodzice i wychowawcy. Nie powinno się bowiem porządku i ładu na katechezie rozpatrywać w oderwaniu od warunków szkoły i całego kontekstu, w którym uczniowie żyją i dokonuje się proces kształcenia. Należy wziąć pod uwagę w jaki sposób zorganizowane jest życie uczniów w danej szkole, jak uczniowie uczestniczą w innych zajęciach, jak odnoszą się do obowiązków szkolnych i domowych. Zadaniem niniejszego artykułu jest ukazanie niektórych uwarunkowań oraz podstaw budowania i utrzymania porządku na katechezie.

1. Potrzeba ładu i porządku

Wszyscy odpowiedzialni za katechezę szkolną zauważają potrzebę budowania ładu i porządku na katechezie. Budowanie ładu i porządku w klasie nie jest czymś doraźnym, nie oznacza tylko uciszenia czy też reagowania na niewłaściwe zachowanie. Jest raczej działaniem długofalowym i wszechstronnie złożonym, które mocno angażuje katechetę od strony emocjonalnej.

A) Sytuacja w szkołach

Sposób zachowania się uczniów na lekcji w szkole może uniemożliwić prowadzenie zajęć. „Gdybyśmy znali przyczyny niewłaściwego zachowania uczniów – pisze J. Robertson – umielibyśmy stwarzać warunki, w których mniej byłoby okazji i pokus, żeby zachować się nieodpowiednio”.¹ Przyczyny niewłaściwego zachowania uważa on za proste i zwyczajne. Jeżeli dziecko jest zrównoważone, a warunki rodzinne sprzyjające, to nie istnieją żadne ukryte motywy, które świadomie lub nieświadomie skłoniłyby do niewłaściwego postępowania. Na uwagi i zakazy nauczyciela dziecko reaguje jak należy. Są jednak dzieci często karcone i karane, a mimo to wciąż zachowują się niegrzecznie, podważając autorytet nauczyciela.²

J. Robertson, kierując się badaniami Dreikursa, zwrócił uwagę na cztery cele, o które może chodzić dziecku w niewłaściwym zachowaniu³:

- *zwrócenie na siebie uwagi* – dziecko opiera zachowanie na mylnym przekonaniu, że inni akceptują je tylko wtedy, gdy zwracają nań uwagę lub gdy jest im przydatne;

¹ J. Robertson, *Jak zapewnić dyscyplinę, ład i uwagę w klasie*, Warszawa 1998, s. 104.

² Tamże.

³ Tamże, s. 109.

- *zyskanie władzy* – błąd w założeniu przyjmowanym przez dzieci, który kształtuje ich cele postępowania, polega na tym, że jest się akceptowanym tylko wtedy, kiedy kieruje się grupą;

- *zemsta lub wyrównanie rachunków* – uczniowie kierują się błędnym przekonaniem, że warunkiem należenia do jakiejś grupy (przynależności) jest odpłacenie taką samą monetą za wszelkie krzywdy;

- *ujawnienie własnych niedostatków* – ten cel opiera się na mylnym przekonaniu ucznia, że warunkiem przynależności jest dowiedzenie innym, by nie spodziewali się po nim wiele.

Jest to tożsamość kogoś, kto nie dołącza do innych i pragnie pozostać osamotniony. Cele te szczególnie wyraźnie występują w przypadku dzieci poniżej dwunastego roku życia, choć tłumaczą także wiele antyspołecznych zachowań starszych uczniów. Przed nauczycielem stoi zadanie, by trafnie rozpoznać, co dziecko pragnie – świadomie lub nie – osiągnąć za pomocą takiego postępowania. Jeżeli nauczyciel zdoła trafnie odkryć, o co chodzi uczniowi, to być może potrafi pomóc mu w zrozumieniu, dlaczego tak się właśnie zachowuje i uświadomić mylny cel. Sam zaś uniknie nieświadomego zachęcania do takiego zachowania i dostarczy okazji do realizacji właściwego zamiaru we właściwy sposób.⁴ Z. Barciński wskazuje na inne możliwe motywy takiego zachowania:

- *chęć zabawy, chaotyczność kaprysów* – uczniowie nie są dorosłymi, dojrzałymi ludźmi, nie mają jeszcze ukształtowanego silnego charakteru i łatwo ulegają impulsom, kaprysom, bieżącym okolicznościom; nie nawykli do przestrzegania zasad;

- *uleganie wpływowi grupy* – uczniowie chcą być akceptowani przez klasę, chcą mieć w niej znaczenie i dla osiągnięcia tego celu są czasem gotowi wygłupić się, „popisać się” jakimś negatywnym zachowaniem; w rozmowie indywidualnej taki uczeń przeprosza, żałuje, ale kiedy jest wśród kolegów i koleżanek staje się jakby innym człowiekiem; jest to przejaw braku silnego charakteru;

- *świadome sprawdzanie*, jakie są granice dopuszczalnego zachowania;

- *zła wola* – uczeń świadomie chce „rozwalić” katechezę⁵

Zdecydowana większość zaburzeń porządku na lekcjach katechezy bierze się z powodów infantylnych lub ulegania wpływowi grupy – bez intencji wrogiej. Problemy osobiste, chęć zwrócenia na siebie uwagi i świadoma chęć „rozwalenia” katechezy są motywem niewielkiej części negatywnych zachowań.⁶ Na zachowanie uczniów duży wpływ ma również rodzaj szkoły, liczebność klasy, miejsce katechezy w siatce godzin.⁷

B) Korzyści dla uczniów

Ład i porządek klasowy niesie ze sobą duże korzyści dla ucznia. Często zdarza się, że uczniowie są zadowoleni, gdy lekcja nie odbyła się, albo gdy na lekcji panuje zupełne, niekontrolowane rozluźnienie. Są to jednak pozory, gdyż uczniowie sami dążą, aby zapanował w klasie spokój. Jest to ich wewnętrzna potrzeba.

⁴ Tamże, s. 109-110.

⁵ Z. Barciński, *Wprowadzenie porządku na katechezie*. Cz. I., „Katecheta” 1998 nr 1, s. 28-29.

⁶ Tamże, s. 29.

⁷ A. Orczyk, *Problem utrzymania porządku na katechezie*. Cz. II., „Forum katechetów” 1998 nr 55, s. 8.

Porządek umożliwia prowadzenie pracy dydaktycznej oraz – co jest jeszcze ważniejsze – w dłuższej perspektywie jest dla uczniów inspiracją i pomocą w kształtowaniu takich sprawności jak systematyczność, pracowitość, konsekwencja. Porządek w klasie ma służyć procesowi nauczania – uczenia się oraz prowokować uczniów do podjęcia samokształcenia i samowychowania, do budowania własnego charakteru. Dyscyplina zewnętrzna ma pomóc w rozwoju samodyscypliny uczniów.⁸ „Uczeń doświadcza satysfakcji, gdy radzi sobie z uporządkowanym według jasnych reguł programem, gdy dochodzi do zamierzonego efektu w skutek wykorzystania dostarczonych mu informacji ze świadomością własnej odpowiedzialności za końcowy efekt swej pracy”.⁹

Dzięki porządkowi na lekcji „uczniowie uczą się systematyczności, pracowitości, konsekwencji w działaniu, uczą się panowania nad sobą, nad kaprysmi, impulsami, naciskami grupowymi. To wszystko rzutuje na długofalowy rozwój charakteru uczniów; porządek zewnętrzny pomaga wprowadzać porządek we własne wnętrze. Można powiedzieć, że porządek należy wprowadzać nawet nie po to, aby łatwiej było prowadzić zajęcia, ale dlatego, że jest to pomoc dla uczniów w kształtowaniu charakteru”.¹⁰ Uczenie porządku sprzyja prawidłowemu i wysublimowanemu rozwojowi młodego człowieka. W trosce o takie wychowanie Ojcowie Soborowi, apelują do wychowawców, aby „dopomagać dzieciom i młodzieży do harmonijnego rozwijania właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych, do zdobywania stopniowo coraz doskonalszego zmysłu odpowiedzialności w należyтым kształtowaniu własnego życia.” (DWCH 1).

Do samowychowania i samoodpowiedzialności nie wychowują metody zastraszenia, dlatego ład i porządek w klasie, zbudowany metodą zastraszania, nie jest dla uczniów i nauczyciela owocny. Sytuacja właściwa to lekcja, na której uczniowie pracują, są aktywni, skupieni na zadaniach związanych z tematem, zaangażowani, odnoszą się do siebie z szacunkiem, mówią, chodzą, kiedy na to pozwalamy, wykonują polecenia, odnoszą się do katechety z szacunkiem, w czasie pracy jest cisza (jeśli jest praca w grupach – poziom szmeru nie przeszkadza pozostałym osobom w pracy), nie ma atmosfery zastraszenia. „Gdy uczniowie mają poczucie komfortu psychicznego, są bezpieczni, okazuje się im szacunek i dba o nich oraz, gdy zachęca się ich do poszukiwania własnych możliwości uczenia się, można dotrzeć do psychiki nawet najtrudniejszych dzieci i doprowadzić do tego, że pojawi się u nich motywacja do nauki”.¹¹

C) Potrzeba ładu od strony katechety

Ład na katechezie jest w dużej mierze zależny od samego katechety, od jego ładu wewnętrznego. Powstało wiele opracowań na temat, jakimi cechami powinien odznaczać się dobry nauczyciel, jak powinien postępować, aby w czasie pracy z uczniami zapanował porządek. Wiele z tych cech można w sobie wypracować. Sobór Watykański II zwraca uwagę na przymioty katechety – wychowawcy. W „Dekrecie o wychowaniu chrześcijańskim” czytamy: „Piękne i wielkiej doniosłości jest powołanie

⁸ Z. Barciński, jw.

⁹ S. Mieszalski, *O przymusie i dyscyplinie w klasie szkolnej*, Warszawa 1997, s. 70.

¹⁰ Z. Barciński, jw., s. 29-30.

¹¹ B.L. Mc Combs. J.E. Pope, *Uczeń trudny, jak skłonić go do nauki*, Warszawa 1997, s. 81.

tych (...), którzy (...) podejmują w szkołach zadania wychowawcze. (...) Powołanie to wymaga szczególnych przymiotów serca, jak najstaranniejszego przygotowania i ciągłej gotowości do odnowy i dostosowania się" (DWCH 5). Tego typu wymagania stawiają uczniowie swojemu katechecie, aby móc obdarzyć go autorytetem.

Każdy nauczyciel – również katecheta – chce, aby uczniowie darzyli go szacunkiem. Może on bowiem podporządkować sobie klasę, w jakiś sposób uzyskać nad uczniami przewagę, ale nie zyskać szacunku i zaufania. Takie sprzeczności są następstwem faktu, że „nauczyciel posługuje się w swojej pracy dwoma rodzajami autorytetu. Jeden z nich jest niejako zagwarantowany z racji piastowania stanowiska nauczyciela w instytucji zwanej szkołą (...). Każdy nauczyciel, rozpoczynając pracę, dysponuje autorytetem formalnym danym mu przez szkołę”.¹² W przypadku katechety ten autorytet formalny jest wzmocniony przez Kościół i fakt reprezentowania jego władzy nauczycielskiej na terenie szkoły. Drugi rodzaj autorytetu nauczyciela, nieformalny albo autentyczny nie jest mu przez nikogo zagwarantowany. Nauczyciel może go jedynie sobie wypracować. Jest on jego unikatową, indywidualną własnością, która odróżnia go od innych pracujących w szkole nauczycieli. Poza samym nauczycielem, autorytetu autentycznego nie broni nic. Jest on bardzo cenny, ale zarazem bezbronny, narażony każdego dnia na różne niebezpieczeństwa, dlatego wymaga on ciągłej troski i pielęgnacji. Respektowania autentycznego autorytetu nie można od nikogo żądać, można jedynie być nim przez uczniów obdarowanym. To oni – na dobrą sprawę – są jego twórcami.¹³

Pomocą w budowaniu autorytetu nieformalnego może być wskazówka Z. Barcińskiego, który uważa, że „katecheta powinien być twardy jak diament i czulszy od matki” Twardy jak diament znaczy taki, który konsekwentnie, twardo stoi na straży ustalonych zasad. Katecheta jest wtedy człowiekiem zasad, a twardość służy ich obronie. Czulszy od matki, to znaczy taki, który nawiązuje z uczniami porozumienie, zdecydowanie buduje z nimi więzi emocjonalne. Chodzi tu o kombinację dwu elementów – dyscypliny i miłości, autorytetu i przyjaźni, siły i dobra. Inaczej mówiąc chodzi o to, by przyjaźnie wymagać. Katecheta powinien być twardy wobec problemu postępowania uczniów, zaś miękki wobec nich jako ludzi. Powinien elastycznie kierować swoim postępowaniem wobec uczniów nasycając je bardziej elementami twardości lub miękkości w zależności od danej sytuacji”.¹⁴

W przypadku katechety ład i porządek w dużej mierze zależy od jego ładu wewnętrznego, od uporządkowania wnętrza, od sublimacji uczuć. Ten ład wnętrza, ład serca, uczniowie od razu wyczuwają. Wewnętrzny ład trzeba w sobie wypracować i wymodlić. Podstawowym elementem w pracy katechety jest modlitwa, zawierzenie Bogu samego siebie, uczniów, ich trudności, zawierzenie każdej jednostki katechetycznej, słów, które mają być przekazane w imię Boga. Bez tego elementu, tej głębokiej formacji duchowej trudno będzie katechecie pozyskać ład i porządek wewnętrzny.

Często zdarza się, że katecheta odznacza się ładem wewnętrznym, ładem serca, jednak ma trudności z utrzymaniem ładu na katechezie. Zaprowadzenie ładu klasowego to dla początkującego nauczyciela „najbardziej brzemienna w skutki próba sił”¹⁵,

¹² S. Mieszalski, *O przymusie i dyscyplinie...*, s. 76.

¹³ Tamże.

¹⁴ Z. Barciński, jw.

¹⁵ R. Arends, *Uczymy się nauczać*, Warszawa 1994, s. 183.

od której może zleżeć jego reputacja wśród kolegów, przełożonych, a nawet uczniów. To właśnie ład i porządek jest sprawdzianem zdolności nauczyciela do kierowania. Jeśli zawodzi ład, nauczyciel nie zdola wiele osiągnąć. Zauważyli to Dunkin i Biddle stwierdzając: „Ład w klasie (...) stwarza konieczne warunki do nauki; jeśli nauczyciel nie potrafi rozwiązać związanych z tym problemów, możemy zapomnieć o całej reszcie”.¹⁶

Brak porządku w klasie powoduje, iż katecheta nie może przeprowadzić zajęć. Utrzymanie dyscypliny, porządku jest dla wielu katechetów – dla innych nauczycieli także – problemem trudnym i przytłaczającym. Kwestia wprowadzenia porządku na lekcji jest „umiejętnością, której można się nauczyć...”, choć trzeba podkreślić, że może być to trudne”.¹⁷ Umiejętność wprowadzenia i utrzymania porządku wymaga wysiłku – nie tylko opanowania pewnych schematów postępowania, ale i zmiany swego nastawienia, przepracowania reakcji emocjonalnych. Można nawet powiedzieć, że wprowadzenie porządku w klasie zaczyna się od wprowadzenia porządku we własnym wnętrzu.¹⁸

D) Potrzeba od strony treści i metody

Pojęcie ładu jest bardziej złożone i nie polega tylko na opanowaniu klasy. Ład łączy się ze spokojem. Najlepszymi środkami walki o dyscyplinę jest wciągnięcie całej klasy do pracy, uświadomienie im celów i zadań, zainteresowanie uczniów. Przejrzystość toku lekcji wpływa na ład na katechezie. Wiąże się to także z problemem gospodarowania czasem, czyli istotnym czynnikiem zapobiegającym utrzymaniu ładu i dyscypliny na lekcji jest planowanie i harmonizowanie zachowań uczniów. Do tych momentów należy początek i koniec lekcji oraz moment zmian metody pracy (np. przejście od wykładu do pracy indywidualnej z podręcznikiem). Skuteczni nauczyciele stosują system sygnałów, aby pomóc uczniom płynnie przechodzić z czynności do czynności lub informować o nadchodzącej zmianie. Dotyczy to przede wszystkim pracy z dziećmi. Arends podaje przykładowy system takich sygnałów, np. krótki sygnał dzwonkiem informuje, że należy przerwać pracę i słuchać.¹⁹

Problem z utrzymaniem właściwej dyscypliny mogą stwarzać fragmenty lekcji oparte na pytaniach i dyskusji. Choć podnoszą one motywację i rozwijają siły poznawcze uczniów, to mogą spowodować trudności w kierowaniu klasą, jeżeli:²⁰

- odpowiedzi wymagają namysłu i szczegółowego wyłożenia;
- nauczyciel nie zapewnia porządku zabierania głosu lub zapomina, kto zgłosił się do odpowiedzi;
- nauczyciel zapomina zadawać szybkie, krótkie, faktograficzne pytania lub kieruje do kilku tylko wybranych uczniów;
- nauczyciel nie upewni się, że wszyscy słyszą i rozumieją odpowiedzi.

Dobrze wykorzystane pytania zachęcają uczniów do śledzenia lekcji i aktywnego udziału w niej. Natomiast niepoprawne stawianie pytań staje się przyczyną chaosu, a katecheta musi się zajmować głównie przywracaniem porządku.²¹

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 28.

¹⁸ Z. Barciński, *Wprowadzenie porządku na katechezie*. Cz. II., „Katecheta” 1998 nr 2.

¹⁹ R. Arends, jw., s. 191-195.

²⁰ J. Robertson, jw., s. 204.

²¹ Tamże.

2. Struktura ładu i porządku na katechezie

Ład i porządek w klasie jest konieczny, aby mógł prawidłowo przebiegać proces dydaktyczno-wychowawczy. Znaczny wpływ na ład klasowy ma sam katecheta i jego postawa, ale nie można pominąć istotnych aspektów zewnętrznych i wewnętrznych, które w dużej mierze decydują o porządku. Strukturę ładu na katechezie można przedstawić w dwóch wymiarach:

A) Ład zewnętrzny

Na zaistnienie ładu i porządku w klasie mają wpływ czynniki zewnętrzne, takie jak: wygląd sali lekcyjnej, rodzaj społeczności klasowej, sposób przekazywania treści, osobowość katechety. Dotyczy całej sfery związanej z postawą katechety i prowadzonej jednostki katechetycznej. Jest to cały szereg czynników składających się na funkcjonowanie szkoły, wygląd sali lekcyjnej i jej wyposażenie oraz klasy jako grupy społecznej.

Z. Barciński zwraca uwagę na dużą rolę ładu w wychowaniu. Twierdzi, że „porządek zewnętrzny w klasie ma służyć procesowi nauczania – uczenia się oraz prowokować uczniów do podjęcia samokształcenia i samowychowania, do budowania własnego charakteru (...) ma pomóc w rozwoju samodyscypliny uczniów”.²² Dydaktyk amerykański R.J. Arends w książce „Uczymy się nauczać” stwierdza, że fizyczne własności szkoły, takie jak małe zniszczeń, czystość, jasność korzystnie wpływają na osiągnięcia uczniów.²³ Porządek zewnętrzny sprzyja ładowi wewnętrznemu. Czystość, schludność, jasność, porządek panujący w budynku szkoły i jej otoczenie ma swój pozytywny wpływ na zachowanie uczniów. Zadbana szkoła przez sam wygląd uczy szacunku i wyzwała potrzebę porządku wokół siebie i w sobie. Na wygląd szkoły i panujący w niej porządek składa się wygląd poszczególnych pomieszczeń, a w szczególności sal lekcyjnych.

Nauczyciele nie mają wpływu na to, jaką przestrzenią dysponują, ze znaczną swobodą mogą za to nią gospodarować. Ładna, czysta, zadbane sala wyzwała w uczniach chęć dobrego zachowania. W sali powinno być więc wszystko uporządkowane. Zapisana po poprzedniej katechezie tablica, krzywo wiszący obraz, odpięty róg jakiejś planszy – to wszystko przeszkadza ładowi, działa bardzo ujemnie na zachowanie klasy. Katecheta powinien dołożyć wszelkich starań, aby sala katechetyczna wyglądała ładnie, schludnie, czysto. Należałoby stworzyć klimat wyciszenia, powagi przez odpowiedni wystrój sali. Jest to miejsce dość szczególne w całej szkole, dlatego należy zadbać, aby też tak wyglądało. Sala katechetyczna jest miejscem spotkania wierzących z Bogiem, dlatego też jej wygląd ma nam o tym zawsze przypominać. Warto w wystrój sali zaangażować uczniów. Bardzo dobrze jest, gdy uczniowie mają swój udział, swój wkład pracy w utrzymaniu porządku w sali. Nabierają do niej emocjonalnego stosunku, sala taka staje się im bardziej bliską.²⁴

Jednak na zachowanie klasy, na aktywność uczniów ma też wpływ samo ustawienie ławek szkolnych. Naukowcy przeprowadzili wiele badań na temat wpływu ustawienia ławek na aktywność uczniów i zachowanie wśród nich. Wyniki są różne

²² Z. Barciński, jw.

²³ Tamże, s. 111-112.

²⁴ R. Arends, jw., s. 118-119.

w zależności od stosowanych metod nauczania. I tak przy nauczaniu frontalnym, przy pracy indywidualnej najlepiej sprawdza się ustawienie ławek w rzędy.²⁵ Choć z badań Adamsa i Biddle'a wynika, że przy takim ustawieniu stolików wytwarza się tzw. sfera aktywności. Obejmuje ona trzy pierwsze stoliki środkowego rzędu i sięga na trzy stoliki w głąb tego samego rzędu. Z uczniami siedzącymi na tych miejscach nauczyciel najwięcej pracuje. Reszta klasy nie włączając się w lekcję, może zakłócać jej tok.²⁶ Ustawienie ławek w koło bardziej zachęca do aktywności, ale może prowadzić do wykonywania czynności niezwiązanych z pracą nad materiałem nauczania. Ustawienie ławek w segmenty ułatwia pracę w małych grupach i wzmacnia aktywność, ale może spowodować zakłócenia ładu.²⁷ Przed podjęciem decyzji o sposobie ustawienia ławek szkolnych, należy zastanowić się, jaką metodą najczęściej i w większości pracuje katecheta.

Na ład i porządek w klasie duży wpływ ma ilość uczniów. Szczególnie ważna wydaje się zależność ilości uczniów od wielkości pomieszczenia. „O klasie można myśleć jako o systemie w stanie rozwoju, który ma własną strukturę, organizację i normy (...). Każda klasa jest niepowtarzalna niczym odcisk palca. Każda klasa wytwarza własne wewnętrzne sposoby postępowania i schematy interakcyjne i narzuca własne ograniczenia (...). Choć dzień bywa niepodobny do dnia, jest coś stałego w każdej klasie, coś, co wyłania się z jej historii”.²⁸

„Zachowanie uczniów i nauczycieli jest wynikiem wzajemnego oddziaływania potrzeb i instytucjonalnych ról. Z interakcji tych powstaje klimat klasy, który z kolei po części wyznacza stopień współpracy między uczniami oraz ich zaangażowanie w uczenie się. Niektóre z cech społecznych klasy (...) w niewielkim stopniu zależą od nauczyciela. Nad innymi cechami klasy nauczyciel może rozciągnąć kontrolę”.²⁹

Grupa klasowa, podobnie jak jednostki, rozwija się i dojrzewa, przechodzi przez proces rozwojowy. W każdej grupie, ten czas dojrzewania jest inny, zależy od indywidualnych możliwości uczniów i od rodzaju kierownictwa, które sprawuje nauczyciel. Ważnym czynnikiem, od którego zależy proces formowania się grupy i kształtowania środowiska sprzyjającego uczeniu się jest pozytywne komunikowanie się i pozytywny dyskurs.³⁰

B) Ład wewnętrzny

Wprowadzenie zewnętrznego porządku nie jest celem samym w sobie. Porządek umożliwia prowadzenie pracy dydaktycznej oraz – co jest jeszcze ważniejsze – w dłuższej perspektywie jest dla uczniów inspiracją i pomocą w kształtowaniu takich sprawności jak systematyczność, pracowitość, konsekwencja.³¹

Ład jest czymś wewnętrznym, stworzonym i budowanym także przez uczniów. Ład wewnętrzny – „ład serca” – dotyczy także osoby katechety. Bowiemy ów „ład serca” dzieci wyczuwają z właściwą im tylko intuicją. Ład wymaga, by uczniowie

²⁵ J. Robertson, jw., s. 129-130.

²⁶ R. Arends, jw., s. 108-111.

²⁷ Tamże, s. 120.

²⁸ R. Arends, jw., s. 121.

²⁹ Tamże, s. 123-130.

³⁰ Tamże, s. 142-143.

³¹ Z. Barciński, jw.

widzieli kierunek katechezy i rozumieli jej cel. Przynajmniej, by mieli świadomość, że ich wysiłek do czegoś prowadzi. Ład katechezy wymaga więc jakiejś wyczuwalnej perspektywy, jakiegoś wyczuwalnego dobra jako celu.

Ład na katechezie wymaga odpowiedniego doboru metod w zależności od wewnętrznej struktury i klimatu klasy oraz przekazywanych treści. Tok lekcji powinien być płynny i harmonijny. Jedna część katechezy powinna płynnie przechodzić w następną. Przerwy, brak spójności, rozbieżność powodują, że uczniowie wyłączają się z lekcji, tracą jej wiodącą nić i zajmują się swoimi sprawami, zakłócając porządek w klasie.

Bardzo ważny jest początek lekcji. Uczniom trudno jest „wejść” w nowe otoczenie, inne niż to, z którego przyszli. Ten moment rozluźnienia trzeba skrócić do minimum, jak najszybciej włączając uczniów w lekcję.³² Zaraz na początku należy „stworzyć klimat organizacji i wydajności. Najlepiej, gdyby początek lekcji przebiegał w miłej, pełnej oczekiwań atmosferze, niby odpakowywanie niespodziewanego prezentu darowanego uczniom”.³³ Na katechezie momentem sygnalizującym rozpoczęcie lekcji jest modlitwa początkowa. Jest ona tą chwilą, gdzie uczniowie wyciszają się i spokojnie „wchodzą” w tok lekcji.

Błędem będzie zbyt długie i szczegółowe omawianie treści znanych lub takich, które uczniowie już zrozumieli. Chaos wprowadza nauczyciel, gdy po wykonaniu jednej czynności przechodzi do drugiej, a po chwili powraca do pierwszej, albo gdy nie kończąc jednej kwestii przechodzi do następnej.³⁴

Ważne jest prawidłowe budowanie pytań stawianych przez nauczyciela. Powinny być one jasne i zwięzłe, stopniowo rozwijające temat, stawiane chronologicznie. Kierowane do całej klasy lub, w zależności od sytuacji do jednej osoby, czy wybranej grupy. Nauczyciel powinien wysłuchiwać odpowiedzi z zachowaniem porządku. Uczniowie odpowiadają pojedynczo, całymi zdaniami. To nauczyciel wskazuje osobę, która ma odpowiedzieć na pytanie. On też udziela głosu ochotnikom, ale pyta też tych, którzy się nie zgłaszają. Wskazanie osoby do odpowiedzi może mieć różne formy. Przez powiedzenie imienia, wskazanie ręką, nawiązanie kontaktu wzrokowego.³⁵ Sam fakt zadawania pytania, stawia nauczyciela w roli, że on zna na nie odpowiedź. Sposób wypowiedzenia pytania oraz jego forma, mogą sugerować też inne stanowisko, że to osoba pytana zna odpowiedź, albo że odpowiedzi trzeba szukać wspólnie. Reakcja katechety na odpowiedź też sugeruje wyżej wymienione stanowiska. Najkorzystniejsza jest postawa, wskazująca na wspólne poszukiwania odpowiedzi z uczniami. Spowoduje to podniesienie pozycji uczniów, poprawi ich samoocenę i sprawi w nich poczucie, że wnoszą istotny wkład w lekcję. „Pytając tak jakbyśmy szczerze interesowali się odpowiedzią (...) mamy większą szansę, że uczniowie chętniej będą uczestniczyć w rozmowie (...). Ważne jest, aby okazać zadowolenie lub miłe zaskoczenie, czy przynajmniej skinąć aprobująco głową na znak, że udział w lekcji został zauważony i doceniony. Choćby odpowiedź okazała się błędna, lepiej nie zbywać jej, ale znaleźć jakieś elementy warte uwagi lub wyjaśnić, dlaczego łatwo o tego rodzaju

³² R. Arends, jw., s. 191.

³³ J. Robertson, jw., s. 125.

³⁴ R. Arends, jw., s. 190,

³⁵ Por. J. Robertson, jw., s. 20-51.

pomyłki”.³⁶ Do uczestnictwa uczniów w lekcji zachęcają pytania otwarte. Jednak wcześniej, konieczne jest stworzenie odpowiednich warunków. Pytania dobrze sformułowane, szeroko adresowane pomagają nadać lekcji szybkie tempo. Pomagają natychmiast zorientować się w wiedzy uczniów i skłaniają ich do uważania.³⁷

Wpływ na ład wewnętrzny ma również koniec lekcji. Trzeba tak zagospodarować czas, aby przy końcu jednostki lekcyjnej, nie przyspieszać, ale konsekwentnie zmierzać do końca, przez podsumowanie, zadanie pracy domowej,³⁸ modlitwę końcową. W chwili kiedy zadzwoni dzwonek staje się niemożliwe dokończenie przez nauczyciela, choćby najkrótszej i najważniejszej kwestii. Uczniowie pakują się, nie słuchają, spieszą, aby wyjść na korytarz. Dlatego należy tak zagospodarować czas, aby lekcję zakończyć przed dzwonkiem.

Bardzo owocne jest, gdy katecheta wyrobi w uczniach poczucie odpowiedzialności za naukę i zachowanie w klasie. Sprzyjają temu takie poczynania nauczyciela jak:

- jasne wymagania – nauczyciel musi wyraźnie określić, jakim kryteriom ma odpowiadać wykonana praca;
- komunikowanie wymagań – zadanie powinno być zrozumiałe, by każdy uczeń wiedział, co ma robić;
- nadzorowanie pracy – po wyznaczeniu zadania nauczyciel chodzi po klasie i systematycznie kontroluje pracę każdego ucznia;
- kontrola wykonania – gdy uczniowie skończą pracę, nauczyciel musi ją sprawdzić;
- informacja zwrotna – nauczyciel informuje uczniów o ich osiągnięciach;
- jasny wykład – nauczanie powinno być jasne, dokładne. Wiadomości powinny być przekazywane językiem poprawnym, wyraźnie, precyzyjnie.³⁹

Ład wewnętrzny jest zależny od ładu zewnętrznego. Praca katechety wprowadzająca porządek powinna polegać na jednoczesnym budowaniu obydwu form ładu. Ład wewnętrzny i w pewnym znaczeniu zewnętrzny na katechezie jest obrazem życia Kościoła. Grupa katechetyczna często nazywana jest „małym Kościołem”. Życie tej grupy jest więc w pewien sposób obrazem życia Kościoła. I dlatego musi to być ład sięgający do wnętrza, musi to być ład jak najbardziej wolny od przemocy, wynikający z dążenia wewnętrznego i społecznego porządku, bowiem „pokój rodzi się z serca nowego”

3. Niektóre sposoby budowania ładu na katechezie

Niepokój początkujących nauczycieli wywołują następujące problemy:

- utrzymanie ładu i dyscypliny w klasie,
- trudności ze znalezieniem odpowiednich materiałów dydaktycznych,
- ocenianie uczniów,
- kontakty z rodzicami.⁴⁰ Zapobieganie złemu zachowaniu wymaga żywego toku nauki, wrażliwości, pewności siebie; dopiero po spełnieniu tych warunków można,

³⁶ Tamże, s. 96-97.

³⁷ Tamże, s. 99.

³⁸ Tamże, s. 194.

³⁹ Tamże, s. 195-196.

⁴⁰ Por. R. Arends, jw., s. 441.

a nawet należy oczekiwać, że uczniowie będą współpracować z nauczycielem. Skuteczne radzenie sobie ze złym zachowaniem uczniów nie zastąpi dobrego nauczania, należy jednak do najważniejszych umiejętności pedagogicznych.⁴¹ Oto niektóre sposoby budowania ładu i porządku na katechezie:

A) Nawiązywanie kontaktu z uczniami i budowanie pozytywnych więzi

Pierwszym sposobem budowania ładu na katechezie jest dobry kontakt z uczniami i budowanie pozytywnych więzi emocjonalnych, które decydują o zachowaniu się uczniów na katechezie.

a) nawiązanie kontaktu z uczniami. W nawiązaniu kontaktu z uczniami ważne jest pierwsze spotkanie katechety z uczniami na początku roku. Moment niepewności i skrępowania pojawia się u katechety, jak i uczniów. Musi on radzić sobie z niepokojami własnymi i uczniów równocześnie. Pedagodzy zalecają uprzejme i przyjazne powitanie uczniów w drzwiach klasy, zachęcenie ich do wejścia i zajęcia wybranych sobie miejsc. Dobre wrażenie, które w zasadzie będą chcieli zrobić uczniowie, może być zachwiane przez jednostkowe złe zachowanie. Należy natychmiast na nie zareagować.⁴²

Pierwsze spotkanie w klasie może rodzić poddenerwowanie u każdego uczącego, bez względu na staż pracy. Ważne jest w miarę możliwości szybkie poznanie, co ułatwi oddziaływanie dydaktyczno-wychowawcze, gdyż ważne jest, aby już pierwszego dnia odbywały się normalne lekcje.⁴³

W większości przypadków – jak podaje Robertson – nauczyciele wolą utrzymać ład w klasie, nie uciekając się do kar ani nagród. Najbardziej bowiem pożądane byłoby posłuszeństwo wewnętrzne, powstałe na bazie dojrzałości sumienia, wynikające z poczucia własnej wartości ucznia, funkcjonujące także w sytuacjach, które są poza zasięgiem bezpośredniej interwencji wychowawczej.⁴⁴ W odpowiedzi na pytanie, co zwiększa szansę, że uczniowie ulegają nauczycielskiej ingerencji w ich zachowanie, Robertson wymienia:⁴⁵

1. Utrzymanie dobrych stosunków – dobre stosunki z uczniami czynią naukę przyjemniejszą dla obu stron i sprawiają, że nie tylko lepiej się oni uczą, ale też są bardziej skłonni do pozytywnych reakcji na uwagi dotyczące zachowania.

2. Solidarność – chodzi o to, aby uczniowie odczuli rzetelną troskę nauczyciela o ich dobro, a tym samym nauka sprawi większą satysfakcję i zadowolenie.

3. Poczucie humoru – ważne jest, by we właściwych momentach posługiwać się żartem.

4. Przyjazne słowa – nieformalne spotkania i rozmowy z uczniami to sposób, dzięki któremu nauczyciele mogliby poznać ich lepiej i przez to wpływać na ich zachowanie.

„Zgromadzono wiele dowodów – pisze Robertson – że pozytywny stosunek do uczniów, to mniejsze kłopoty z dyscypliną”.⁴⁶ Efektywne nauczanie i świadoma dyscyplina opierają się na dobrych kontaktach.

⁴¹ J. Robertson, jw., s. 131.

⁴² J. Szpet, *Lekcja religii szkołą wiary*, Poznań 1996, s. 161.

⁴³ Tamże, s. 161-162.

⁴⁴ A. Orczyk, jw., s. 8.

⁴⁵ J. Robertson, jw., s. 131-137.

⁴⁶ J. Robertson, jw., s. 136.

b) **budowanie więzi z uczniami.** Dla nawiązania kontaktu z uczniami istnieje potrzeba zbudowania z grupą więzi emocjonalnej. Wzajemny szacunek i zaufanie oparte jest na powoli rosnącym, wzajemnym poznaniu się. Obecna musi być w niej bliskość emocjonalna, jednak nie żywiołowa, a w pewnym sensie „zdystansowana”. Tego typu więź jest skutkiem wewnętrznego wysiłku nauczyciela, świadomego kierowania przez niego dynamiką rozwijającej się relacji, kontrolowania impulsów emocjonalnych. Dlatego ciepło w niej obecne jest „sprężyste, energiczne”. Jego źródłem nie jest bowiem uleganie „miłym emocjom”, ale uczucia uporządkowane, „prześwietlone” refleksją oraz wsparte decyzją. Więź ta ze strony nauczyciela opiera się przede wszystkim na decyzji zaakceptowania w sposób trwały ucznia, bez ulegania irytacjom, chęci odegrania się czy udowodnienia swojej przewagi. Sama więź jest tu uznana za wartość względną. Ta względność jest związana i podporządkowana więzi, istotniejszym od niej wartościom oraz traktowaniu jej jako coś wyizolowanego.⁴⁷ Na pytanie, jak budować dobrze rozumianą więź z uczniami Z. Barciński odpowiada:

- w początkowym etapie pracy z klasą należy najpierw rozstrzygnąć kwestię władzy i przywództwa. Istotne dla obu stron jest ustalenie, kto okaże się silniejszy, kto będzie nadawał ton przebiegowi zajęć – katecheta czy klasa?

- należy być przygotowanym na to, że niektórzy uczniowie nie odpowiedzą na propozycję budowania więzi. Nie jest celowe dążenie za wszelką cenę do nawiązania więzi, osiągnięcia porozumienia. Sekretem zbudowania dobrej więzi jest sprawienie, aby to uczniowie „chodzili” za katechetą, a nie on za nimi.

- należy nastawiać się na powolne budowanie więzi. Więź należy budować bez pośpiechu. Do przełamania bariery nieufności potrzebny jest czas.

- należy przeanalizować własne motywy budowy więzi z uczniami. Jeśli są nimi: obawa, chęć zabezpieczenia się, udowodnienie sobie, że jestem sympatyczny – to należy zrezygnować z takich dążeń.

- trzeba być obecnym wśród uczniów poza czasem nauki. Konieczne jest szukanie okazji do rozmów z uczniami na różne tematy, m.in. o ich zainteresowaniach.

- dobrze jest organizować sytuacje sprzyjające wspólnemu działaniu. Robienie czegoś wspólnie powoduje powstawanie poczucia wspólnoty.

- warto nastawić się na „przyłapywanie uczniów na gorącym, dobrym uczynku” Dobrze wypowiedziana pochwała może być bardzo ważnym krokiem w nawiązaniu i pogłębianiu więzi.

- mówienie przez nauczyciela o swoich osobistych sprawach w rozmowie z uczniem może pogłębić wzajemne więzi, ale musi być adekwatne do poziomu wzajemnego zaufania i charakteru sytuacji.

W klasach, w których zapanowała atmosfera współdziałania z nauczycielem, uczniowie rzadko zakłócają lekcję, sami bowiem poddają swoje zachowanie ograniczeniom, jakie na ogół można dostrzec w kształceniu dorosłych. Z własnej chęci lub z przyzwyczajenia tworzą sprzyjające warunki dla procesu dydaktycznego. Jeśli sytuacja wymaga, żeby nauczyciel zwrócił uczniowi uwagę na postępowanie, robi on to tak, by nie demonstrować własnej pozycji władzy, ale by podkreślić klimat współpracy charakteryzujący stosunki z klasą. Raczej napomina, niż rozkazuje. Na przewinienia „za pierwszym razem” lepiej, gdy nauczyciel reaguje dyskretnie, pod

⁴⁷ Z. Barciński, *Wprowadzenie porządku na katechezie*. Cz. VI., „Katecheta” 1998 nr 8.

tym jednak warunkiem, że i uczeń, i nauczyciel zdają sobie sprawę jaki będzie następny krok, jeśli dyskretna interwencja nie pomoże.⁴⁸

Nauczyciel powinien być czujny, gdyż wtedy wywołuje wrażenie, że jest zawsze w gotowości i zauważy wszelkie przejawy złego zachowania. Znaczenie czujności polega także na tym, że uczniowie nabierają przekonania, iż nauczyciel ciągle towarzyszy ich poczynaniom, że jest z nimi nie tylko fizycznie, ale również intelektualnie i emocjonalnie. Zyskują w ten sposób potwierdzenie, że to, co oni robią, jest dla niego ważne.⁴⁹ Powinien także jak najmniej mówić i robić, bowiem lepsze skutki osiągniemy, jeśli pozwoli samemu uczniowi zorientować się, co robi źle i jak powinien naprawić sytuację.⁵⁰

Młodzi ludzie, żeby sami mogli stać się dorosłymi, żeby ukształtowali swój charakter muszą z jednej strony wiedzieć, że są kochani, z drugiej podporządkować się rozumnym wymaganiom. Na związek tych dwu elementów wskazuje Jan Paweł II: „Człowiek jest w stanie przyjąć nawet wielkie wymagania, jeśli czuje, że jest akceptowany”

Nawiązanie kontaktu z uczniami oraz budowanie więzi między katechetą a uczniami jest trudne. Czy można być otwartym, nastawionym na budowanie więzi, stosując w obronie zasad przymus? – pisze Barciński, podkreślając dwa rodzaje więzi: „spoufalanie się” i „wkradanie w łaski”. Autor podkreśla, że zachodzi subtelne oszustwo we wzajemnej relacji.

Nauczycielowi zaangażowanemu w taką więź zależy na „porozumieniu” z uczniami za wszelką cenę. W obawie przed stratą aprobaty z ich strony będzie gotów zrezygnować z wymagań, przestrzegania zasad. Będzie też chciał być za wszelką cenę „dobrym” w nadziei, że uczniowie odpowiedzą mu tym samym. Uczucie sympatii, lubienie uczniów krępuje jego zdolność np. do bycia sprawiedliwym. Jego emocje są w pewnym sensie „lepkie”, bezwładne, zasnuje „mgiełką” iluzji. Ulega on dynamice uczuć obecnych w więzi, popada w emocjonalny dryf. Bliski związek jest czymś, co go przerasta, jest silniejsze od niego. Dlatego ciepło okazywane uczniom jest nijakie, bez wyrazu. Tego typu więź jest „chora”. Uczniowie interpretują ją jako słabość.

Drugi typ więzi można określić jako wzajemny szacunek i zaufanie oparte na powoli rosnącym, wzajemnym poznaniu się. Obecna jest w niej bliskość emocjonalna, nie żywiołowa jednak, a w pewnym sensie „zdistansowana”. Tego typu więź jest skutkiem wewnętrznego wysiłku nauczyciela, świadomego kierowania przez niego dynamiką rozwijającej się relacji, kontrolowania impulsów emocjonalnych. Dlatego ciepło w niej obecne jest „sprężyste, energiczne. Jego źródłem nie jest bowiem uleganie „miłym” emocjom, ale uczucia uporządkowane, „prześwietlone” refleksją oraz wsparte decyzją. Więź ta ze strony nauczyciela opiera się przede wszystkim na decyzji zaakceptowania w sposób trwały ucznia, bez ulegania irytacjom, chęci odegrania się czy udowodnienia swojej przewagi. Sama więź jest tu uznana za wartość względną. Ta względność jest związana i podporządkowana więzi, istotniejszym od niej wartościom oraz traktowaniu jej jako element systemu działań wychowawczych, a nie coś wyizolowanego.

⁴⁸ J. Robertson, jw., s. 137

⁴⁹ S. Mieszalski, *O przymusie i dyscyplinie...*, s. 91.

⁵⁰ J. Robertson, jw., s. 137

Odpowiadając obecnie na początkowe pytania można stwierdzić, że postawa twardego stania na straży ustalonych zasad jest nie do pogodzenia z pierwszym typem więzi. W drugim natomiast przypadku takiej sprzeczności nie widać. Co więcej, można dostrzec pewien wspólny mianownik w postaci podkreślenia wagi aktywnej, kierowniczej roli nauczyciela.

W jaki sposób budować dobrze rozumianą więź z uczniami? Nauczyciel - katecheta powinien podjąć w tym względzie kilka decyzji o znaczeniu strategicznym:

- *W początkowym etapie pracy z klasą należy najpierw rozstrzygnąć kwestię władzy i przywództwa.* Istotne dla obu stron jest ustalenie, kto okaże się silniejszy, kto będzie nadawał ton przebiegowi zajęć - katecheta czy klasa? Dla uczniów ważniejsze jest czy katecheta jest mocny, twardy, niż czy jest sympatyczny. A. Janowski pisze: „Pierwotny test, jakiemu uczniowie poddają każdego, kto chce ich wychowywać i nauczać, dotyczy tego, czy umie utrzymać porządek” (...). Nauczyciele - zdają się komunikować, uczniowie - są od tego, żeby sobie dawać z nami radę, sprawdzamy ich, by zobaczyć, czy potrafią nad nami zapanować i dopiero, gdy to sprawdzenie wypadnie pozytywnie, będziemy skłonni słuchać tego, co mają nam do powiedzenia”.⁵¹ Dodałbym jeszcze - „dopiero wtedy będziemy chcieli odpowiedzieć na propozycję nawiązania bliższej więzi”

- *Należy być przygotowanym na to, że niektórzy uczniowie nie odpowiedzą na propozycję budowania więzi.* Nie jest celowe dążenie za wszelką cenę do nawiązania więzi, osiągnięcia porozumienia. Dobrze jest, jeśli katecheta podejmie decyzję, że uczniowie nie muszą go lubić, zgodzi się wewnątrznie na brak uznania z ich strony. W przeciwnym wypadku będzie podatny na szantaże ze strony uczniów, którzy mogą mu zagrozić: „przestaniemy Pana lubić”. Sekretem zbudowania dobrej więzi jest sprawienie, aby to uczniowie „chodzili” za katechetą, a nie on za nimi. Dlatego musi być gotów ze względu na wagę pewnych spraw postąpić wbrew grupie i zaryzykować utratę sympatii uczniów.

- *Należy nastawić się na powolne budowanie więzi.* Więź należy budować bez pośpiechu. Do przełamania bariery nieufności potrzebny jest czas.⁵²

- *Należy przeanalizować własne motywy budowania więzi z uczniami.* Warto odpowiedzieć sobie na pytania: dlaczego zależy mi na zbudowaniu więzi? z obawy? z chęci zabezpieczenia się? z chęci udowodnienia sobie, że jestem sympatyczny? Jeśli coś takiego w sobie odkryjemy, należy zrezygnować z takich dążeń.

⁵¹ A. Janowski, *Uczeń w teatrze życia szkolnego*, Warszawa 1989, s. 132-133.

⁵² Pięknie o tym mówi opowiadanie przytoczone przez Baden-Powell'a: „Pewien człowiek, który codziennie przechodził tą samą, brudną ulicą, ujrzał raz małego chłopca z odrażającą, brzydką twarzą, i niedorozwiniętymi kończynami, bawiącego się w rynsztoku skórką od banana. Człowiek skinął na niego - ale chłopiec uciekł przerażony. Następnego dnia skinął znowu. Chłopiec uznał, że nie ma czego się bać i splunął w jego kierunku. Dnia następnego małe stworzenie tylko się przyglądało, a jeszcze następnego wykrzyknęło: - „Hi!”, gdy człowiek nadchodził. Z czasem chłopiec zaczął się uśmiechać na pozdrowienie, na które teraz oczekiwał. W końcu zwycięstwo było zupełne, gdy drobna figurka czekała na rogu ulicy i uchwyciła palce człowieka w małą, drobną garstkę. Była to zwykła, smutna uliczka, a stała się jednym z najjaśniejszych miejsc”. (*Wskazówki dla skautmistrzów*, Warszawa 1981, s. 17).

- Trzeba być obecnym wśród uczniów poza czasem nauki. Konieczne jest szukanie okazji do rozmów z uczniami na różne tematy, m.in. o ich zainteresowaniach. Wymaga to wygospodarowania czasu na wspólne przebywanie. Obecność wychowawcy wśród wychowanków jest mocno akcentowana w pedagogice ks. Bosko: „Wychowywać, to znaczy być wśród chłopców, nie żeby im się narzucać, ale z nimi rozmawiać i zabawiać się w taki sposób, by wszyscy się zbliżali do wychowawcy, który dzięki temu może pozyskać serca wszystkich”.⁵³

- Dobrze jest organizować sytuacje sprzyjające wspólnemu działaniu. Robienie czegoś wspólnie powoduje powstawanie poczucia wspólnoty.

Warto nastawić się na „przylapywanie uczniów na «gorącym», dobrym uczynku”.⁵⁴ Dobrze wypowiedziana pochwała może być bardzo ważnym krokiem w nawiązaniu i pogłębieniu więzi.

- Jeśli uczniowie obdarzą katechetę zaufaniem i złączą mówić o swoich problemach, to najważniejsze jest uważne, „aktywne słuchanie”. Polega ono na mówieniu własnymi słowami, jak nauczyciel zrozumiał to, co powiedział uczeń, jak odczytuje jego sposób myślenia, przeżywania. Taki sposób prowadzenia rozmowy ma na celu danie uczniowi poczucia zrozumienia dla jego problemu. Poza tym także pomaga w sprowokowaniu go do samodzielnego obiektywizowania trudności, prześwieclania skłębionych uczuć i konfrontowania ich z rzeczywistością.⁵⁵ Mówienie przez nauczyciela o swoich osobistych sprawach w rozmowie z uczniem może pogłębić wzajemne więzi, ale musi być adekwatne do poziomu wzajemnego zaufania i charakteru sytuacji. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus tak pisze o swoich rozmowach z nowicjuszkami: „Wobec jednych czuję, że muszę się umniejszyć, upokorzyć się, bez obawy wyznając to, z czym sama się zmagam i w czym ponoszę porażki. Widząc, że przeżywam te same słabości, moje siostrzyczki łatwiej wyznają uchybienia, które sobie wyrzucają, i cieszą się, że potrafię je zrozumieć z własnego doświadczenia. Z innymi przeciwnie, spostrzegłam, że dla ich dobra trzeba być bardzo stanowczą i nigdy nie zmieniać tego, co się rzekło. Uniżyć się wobec nich nie byłoby wcale pokorą, ale - przeciwnie - słabością”.⁵⁶

B) Ustalenie reguł działania

Trudności z utrzymaniem na lekcji dyscypliny można minimalizować poprzez ustalenie jasnych i konsekwentnie respektowanych reguł. Jest to prewencyjna strategia umawiania się z uczniami w sprawach ważnych dla porządku w klasie i rzetelności uczenia się. Zanim więc narosną trudności związane z dyscypliną, warto wcześniej zastanowić się, jak im przeciwdziałać. Warto też poświęcić nieco czasu uzgodnieniu z uczniami odpowiednich reguł, aby praca w ciągu całego roku toczyła się gładko i bez zakłóceń ładu.⁵⁷

⁵³ L. Cian, *System zapobiegawczy św. Jana Bosko*, Warszawa 1986, s. 37.

⁵⁴ T. Kempis, *Naśladowanie Chrystusa*, tłum. A. Kamińska, Warszawa 1995, s. 182.

⁵⁵ Technika „aktywnego słuchania” jest opisana m.in. w pozycjach: T. Gordon, *Wychowanie bez porażek*, Warszawa 1991, s. 53-94; E. Faber, A. Mazlish, *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, Poznań 1992, s. 13-63.

⁵⁶ Św. Teresa z Lisieux, *Rękopisy autobiograficzne*, Kraków 1997, s. 263.

⁵⁷ S. Mieszalski, jw., s. 94-95.

Reguły (zasady) są sprecyzowanymi oczekiwaniami wobec zachowania uczniów. Jeśli w danej klasie są wprowadzone zasady obowiązujące wszystkich, uczniowie wiedzą, czego się od nich oczekuje, co wolno a czego nie. W ten sposób są one podstawą porządku i punktem odniesienia w kierowaniu postępowaniem uczniów. Jest to zjawisko jakościowo różne od kierowania postępowaniem uczniów w oparciu o dorywcze, doraźne, zmienne polecenia.⁵⁸

Reguły kształtują interakcje oraz umożliwiają uniknięcie pojawienia się potencjalnie zagrażających przeszkód i trudności. Nieodzowne jest, by uczniowie rozumieli cel ich ustanowienia oraz ich moralne i praktyczne uzasadnienie. Na przykład dziecku nauczania początkowego potrzebne jest zwrócenie uwagi na konieczność rozmawiania po cichu, by nie przeszkadzać innym; uczniowi szkoły średniej wychylonemu na kwestię sprawiedliwości i równości przemówi reguła zachowania kolejności zabierania głosu.⁵⁹

Ważne jest ustalenie zasad normujących rozmowy i wypowiedzi uczniów. Należy więc określić czas, kiedy rozmowy są niedozwolone – podczas objaśnienia materiału, w momentach wymagających skupienia, uwagi; dozwolone i wskazane – podczas pracy w grupach, odpowiedzi; niekontrolowane – podczas przerwy. Wiąże się z tym wychowanie do poszanowania mowy innych przez wysłuchanie ich, nie przerywanie wypowiedzi, czekanie na swoją kolej i podnoszenie ręki komunikującej wolę zabrania głosu.⁶⁰ Wskazane jest ustanawiać niewiele reguł, ale pieczołowicie ich nauczać i konsekwentnie przestrzegać, aż staną się dla uczniów nawykiem.⁶¹

W porządkowanie zachowania uczniów katecheta musi więc podjąć cztery centralne decyzje:

1. sprecyzowanie oczekiwań odnośnie do zachowania uczniów;
2. wybór procedury ustalenia treści zasad;
3. wybór procedury wprowadzenia zasad
4. wybór strategii reagowania w sytuacji łamania zasad.

Zasady – fundament porządku – powinny dotyczyć spraw elementarnych i być oczywiste dla wszystkich. Obowiązkiem uczniów jest okazywanie szacunku wobec katechety i między sobą, zajmowanie się tematem zajęć, siedzenie podczas zajęć w ławkach – bez wychodzenia, zabieranie głosu po udzieleniu go przez katechetę, wykonywanie jego poleceń. Uczniowie – tak jak dorośli w miejscu pracy – powinni mieć wyraźnie sprecyzowany „zakres obowiązków”, a pierwszym krokiem wdrażania do wypełniania obowiązków jest wyraźne postawienie kwestii zgody na przestrzeganie ustalonych zasad.⁶² I należy pamiętać, że dyscyplina w klasie szkolnej to samo, co surowość i powaga nauczyciela.⁶³ „Należy być stanowczym i konsekwentnym w domaganiu się od uczniów przestrzegania obowiązujących zasad. Zasadnicza linia myślenia byłaby tu następująca: najpierw określ swoje oczekiwania wobec uczniów w postaci jasnych zasad, wprowadź te zasady, pozyskuj uczniów do ich przyjęcia, zaś jeśli decydują się na ich łamanie, to konsekwentnie realizuj

⁵⁸ Z. Barciński, *Wprowadzenie porządku na katechezie. Cz. II.*, „Katecheta” 1998 nr 2, s. 161.

⁵⁹ J. Szpet, jw.

⁶⁰ Tamże, s. 162.

⁶¹ R. Arends, jw., s. 189.

⁶² Z. Barciński, jw.

⁶³ S. Mieszalski, jw., s. 95.

wcześniej zapowiedziane sankcje, aż do pozbawienia uczniów prawa do uczestniczenia w katechezie”⁶⁴. Przy formułowaniu zasad należy pamiętać, że powinny one: być uargumentowane; dotyczyć tylko zachowania uczniów; być precyzyjne i jednoznaczne; być nieliczne i dotyczyć podstawowych spraw zapewniających porządek; być formułowane pozytywnie.⁶⁵ Jeśli większość uczniów jest nastawiona na współpracę, jeśli można spokojnie, poważnie i rzeczowo z nimi porozmawiać, to warto dać im możliwość współdecydowania o zasadach. Wtedy będą chętniej ich przestrzegać⁶⁶. Katecheta może dodać zasadę do podanych przez uczniów w klasie, jeśli uzna taką potrzebę dla dobra całej grupy i odpowiednio ją uzasadni i umotywuje sens jej zachowania.

C) *Utrzymanie właściwego toku i tempa pracy*

Dla utrzymania ładu w klasie ważne jest utrzymanie właściwego dla uczniów toku i tempa nauczania. Na kierowanie tokiem lekcji składają się umiejętności zainicjowania pracy, prowadzenia uczniów we właściwym kierunku, utrzymywania ich uwagi i kończenia pracy. Właściwe kierowanie tokiem lekcji ma na względzie tempo i gładkie przechodzenie od jednej czynności do drugiej. Kounin stwierdza, że spowolnienie tempa nauczania może nastąpić wskutek:

- naddawania, czyli przeznaczania nieproporcjonalnie długiego czasu na coś dobrze już znanego lub niepowiązanego z tematem;
- rozdrabniania, czyli zajmowania się pojedynczymi uczniami w chwili, gdy trzeba zajmować się całą klasą.⁶⁷

Niejednokrotnie sam nauczyciel może zakłócać tok lekcji, rozpoczynając jakieś działanie i następnie porzucając je przed zakończeniem, by np. dokonać dodatkowych, niekoniecznych uszczegółowień lub wyjaśnień.

Drugim rodzajem zakłóceń tempa i toku lekcji może być zbyt częste koncentrowanie się na zwracaniu uwagi mającej mobilizować do pracy lub wyjaśnianie rzeczy, które uczniowie wcześniej już zrozumieli i wykonali. Powoduje to rozproszenie uwagi oraz powoduje mimowolne pobudzenie uczniów do zajęcia się czymś innym.

Trzecim rodzajem jest przechodzenie od jednej czynności do drugiej, by po chwili powrócić do pierwszej, np. katecheta poleca przeczytać fragment z podręcznika ucznia i po chwili tę decyzję przerywa, by wprowadzić dodatkowe objaśnienia i po ich zakończeniu znów każe czytać.⁶⁸ Osłabienie tempa lekcji sprzyja zaprzestaniu pracy przez uczniów.

Uczniowie – zdaniem Robertsona – będą mieli mniej okazji zachowywać się niewłaściwie, jeżeli:

- zagospodarujemy przestrzeń klasy i ustawimy ławki stosownie do czynności uczniów;
- lekcja rozpocznie się szybko i od początku szybko się potoczy;

⁶⁴ Z. Barciński, *Młodość trudna na katechezie*, w: *Katecheza młodzieży*, red., S. Kulpa-czyński, Lublin 2003, s. 161.

⁶⁵ Tamże, s. 162.

⁶⁶ Tamże, s. 163.

⁶⁷ R. Arends, jw., s. 123-124.

⁶⁸ Tamże, s. 162.

- jasno określiliśmy, co jest zasadniczym tematem lekcji, unikniemy zajmowania się sprawami pobocznymi i powtarzania kwestii dobrze zrozumiałych oraz nie będziemy przerywać procesu dydaktycznego długimi wymówkami i karceniem za wykroczenia;

– unikniemy znaczących przerw podczas lekcji;

- nie będziemy kosztem pracy z całą klasą zajmować się pojedynczymi uczniami i grupami; zostawimy dość czasu, żeby skończyć lekcję bez bałganu.⁶⁹

Rutler podał stwierdzenie, że nauczyciele w dobrych szkołach zaczynają i kończą lekcje punktualnie. Przygotowują zakończenie lekcji – podsumowaniem, czytając i komentując prace uczniów, sadząc uczniów do cichej pracy. W każdym przypadku orientują się kiedy zabrzmi dzwonek i zostawiają dość czasu na zebranie oraz pakowanie książek i zeszytów.⁷⁰ Głównym zadaniem nauczyciela jest więc tak zaplanować i zharmonizować starannie przemyślane czynności, aby przebiegały z impetem i płynnością.

D) Doskonalenie samowychowania

Przyjęcie przez katechetę wymienionych zasad i sposobów budowania ładu i porządku na katechezie wymaga podjęcia trudu samowychowania.⁷¹ Barciński podkreśla, że w trakcie interakcji z uczniami mogą budzić się w katechezie różne uczucia. Zachowanie podopiecznych może sprawić, że w katechezie mogą pojawić się w sposób gwałtowny takie emocje, jak: poczucie zagrożenia, irytacja, niechęć do ucznia, lęk czy pragnienie bycia zaakceptowanym przez klasę. Uczucia te - często nie do końca uświadomione - mogą łatwo wymknąć się spod kontroli. Wtedy deformują one spostrzeganie sytuacji, a działanie pod ich wpływem nie wynika z wolnego wyboru, ale jest tylko uleganiem presji „fali” emocjonalnej. Zdolność podejmowania decyzji w oparciu o adekwatne rozpoznanie sytuacji jest wtedy w pewnym stopniu „sparaliżowana”. Można powiedzieć, że to nie człowiek „działa”, ale „coś się dzieje w człowieku”⁷² Jeśli katecheta ulega emocjom, to budowana przez niego więź z uczniami, jak również stosowanie przymusu będą „chore”. Zarysowany powyżej obraz barier właściwego działania pozwala na intuicyjne wskazanie kierunku zmian. Wydaje się oczywiste, że stanem postulowanym jest sytuacja, kiedy katecheta nie działa pod wpływem rodzących się emocji, zachowuje dystans do uczuć „popychających” go do konkretnych działań. Ten dystans to świadomy wysiłek konfrontacji z dynamiką uczuć budzących się spontanicznie, moment odroczenia impulsywnej reakcji, uwolnienie własnych działań od domieszek niekontrolowanych uczuć. Inaczej mówiąc jest to wewnętrzne „podciąganie się”, wzniesienie się na wyższy poziom - „ponad” żywioł emocji. Można to określić jako „pójście na galerię”⁷³, spojrzenie na całą sytuację beznamietnie, jakby „z góry” czy „z boku”. To zdystansowanie się dotyczy, tak uczuć „negatywnych” np. złości, niechęci, irytacji, jak również „pozytywnych” np. pragnienia aprobaty, radości itp. Osiągnięcie stanu „panowania

⁶⁹ J. Robertson, jw., s. 204.

⁷⁰ Tamże, s. 124.

⁷¹ Z. Barciński, jw.

⁷² Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985.

⁷³ W. Ury, *Odchodząc od NIE*, Warszawa 1995, s. 48.

nad sobą" jest celem samowychowawczej pracy katechety. Panowanie nad sobą nie oznacza negacji uczuć, ale ich opanowanie. Katecheta, który panuje nad sobą działa jakby z wyższego poziomu. Panowanie nad sobą jest bowiem źródłem siły psychicznej. Prawdziwa siła bowiem - według Arystotelesa - polega na umiejętności panowania nad sobą.⁷⁴ Siła ta przejawia się w mimice, tonie głosu, spojrzeniu, gestykulacji. Jest ona w gruncie rzeczy ważniejsza od znajomości różnych technik dyscyplinowania grupy. Nie jest bowiem tak ważne, co robimy, ale czy robimy to wytręci z równowagi czy też panując nad sobą. Katecheta może nie wiedzieć, co zrobić w danej trudnej sytuacji, ale kluczem do jej właściwego rozegrania jest właśnie to, czy panuje nad sobą. Siła ta umożliwi z jednej strony determinację w obronie zasad, z drugiej zaś budowanie zdrowej, mocnej, przyjacielskiej więzi z uczniami. Można powiedzieć, że panowanie nad sobą jest warunkiem bycia „twardszym od diamentu i czulszym od matki”. Jezus potrafił być „twardszy niż diament” i skarcić ostro Piotra (Mt 16,21-23, Mk 8,31-33) czy wyrzucić przekupniów ze Świątyni oraz potrafił być „czulszy od matki” - w scenie kiedy przyprowadzono do niego kobietę pochwyconą na cudzołóstwie (J 8,1-11). Obydwie cechy można zaobserwować w scenie rozmowy z bogatym młodzieńcem. Jezus „spojrzał na niego z miłością” i postawił mu twarde wymaganie (Mk 10,17-22). Ewangeliczne opisy działania Jezusa w trudnych sytuacjach stają się dla wszystkich katechetów źródłem medytacji, jak trudności z uczniami skłaniają nas do podjęcia pracy nad sobą i są wezwaniem do wejścia na drogę świętości.

⁷⁴ Cyt. za T. Harris, *W zgodzie z sobą i z tobą*, Warszawa 1987, s. 114.